

IWONA GRĄDZKA

Narzeczona pustyni



Tomik *Narzeczona pustyni* to owoc podróży po Bliskim Wschodzie i refleksji nad burzliwą historią Syrii, Jordanii, Libanu oraz Palestyny – krajów będących przed wiekami częścią starożytnej Mezopotamii oraz Lewantu. Ostatnie wojny odcisnęły niszczące piętno na dorobku materialnym i duchowym przede wszystkim Iraku i Syrii, siejąc śmierć, zniszczenie oraz okradając ludzkość z bezcennych zabytków.

Bohaterka liryczna tomiku w formie poetyckiego wyznania odsłania ślady zniszczeń, prowadząc czytelnika po antycznych miastach i miejscach: m.in. Damaszku, Babilonie, Palmyrze, Petrze, lasach cedrowych Libanu, Wadi Rum. Tam piękno natury styka się z historią, architekturą, sztuką, mitologią i artefaktami. Autorka zaprasza także na pustynie Syrii, Jordanii i Libanu, gdzie zapomniani przez świat uchodźcy z Syrii oraz Palestyny znaleźli schronienie, a także miejsce do walki.

Iwona Grądzka

urodziła się w Poznaniu. Ukończyła filologię angielską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza oraz psychologię w USA. Pracowała na UAM, Uniwersytecie Medycznym oraz jako przewodnik turystyczny po Poznaniu i województwie wielkopolskim. Debiutowała w szkole średniej na łamach gazety poetyckiej „Ikarowe Loty” redagowanej przez Nikosa Chadzinikolau, poetę, a także tłumacza języka greckiego. Wydała tomiki poetyckie: *Romans z diabłem* (1997), *Podróż do Egiptu i Izraela* (1998), *Orient Express* (2001), *Matka Boska z Kordoby* (2002).

Iwona Grądzka

*Narzeczona
pustyni*


Sorus

Redaktorka prowadząca
Agata Sikorska-Olszowa

Redakcja
Izabela Dachtera-Wałędziak

Projekt okładki
Katarzyna Plichta

Skład
Maciej Torz

Autorka dziękuje Annie Komorowskiej oraz Marii Laurze Dichiarze
za okładkową fotografię.

Copyright © by Iwona Grądzka 2023
Copyright © by Sorus 2023

Wydanie I, Poznań 2023

ISBN 978-83-67139-19-9

Wydawnictwo Sorus

Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja

DM Sorus sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań tel.
+48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl

Ludziom pustyni poświęcam

Alarm

Uwodzi głos syren na pustyni,
szum wydm bije na alarm,
morze powtarza skargę
wygnanego narodu jak mantrę.
Na skrzyżowaniu z piekła do raję,
z pałacu do nory, z metropolii do gaju
rozbito miasto małych namiotów.
Rezydenci pod gołym niebem, władcy zamków na piasku,
baniek mydlanych,
wiszących ogrodów
nucą do boju głosem divy operowej,
która skryła się za murem, za kozią skórą na wietrze.
Wysłuchaj się w głos bojowników,
cienki głos samotnej syreny. Skowyt samotnego zwierza w potrzasku.
Głos nie zasypia, uporczywy i natrętny,
to ten sam głos rebelianta, buntownika,
wzywa swych bohaterów, żeglarzy i piratów, kochanków pustyni.
Nęci złotem Salomona, nutą na piasku,
świątynią i rydwanami, diamentami i ropą.
Budzi ze snu śniących o magicznej górze lub oazie pokoju,
jej cień ocala od zapomnienia na skraju pustki.
Jeden cienki głosik przeciw *status quo* nie zgadza się z większością
śpiących narodów, a może być omenem

krwiożerczej zemsty lub pojednania bratobójczego.
Rezydenci lotnych piasków
idą za głosem sekretnej syreny, jej krzyk nęci cichych nomadów.
Wezwani uchodźcy z poligonu piasków
idą tropem węża zmieniającego skórę,
władcy otwartych przestrzeni, wytyczając nowe granice
państw i miast.
Kreślą mury fortecy palcem na piasku.
Gad pożera własny ogon z zimnych, twardych łusek.

Zigguraty

Droga do zigguratów zamknięta,
przyczyną – wojna między synami Alego i Abrahama,
eskalacja zbrojeń między kontynentami,
ciężkie bombowce i helikoptery nad ziemią.
Wyprawę do bóstw pokoju i żyznych plonów
odwołano z powodu kolejnej burzy piaskowej.
Piaskowa burza, gęsta i nieprzejednana zakrywa Hunów,
zagładę miast, wzburzenie narodów, oburzenie wojną długoletnią
i niezażegnaną.
Sypie w oczy kamieniami i złotym pyłem.
Gubisz się w oku cyklonu sprzecznych informacji.
Nie zażegnano lokalnych konfliktów, potyczek zbrojnych,
zapalnych ognisk, języków ognia, nienasyconych płomieni odwetu.
Mówią, że nie da się zażegnać.
A my wciąż gotowi na wyprawę do zigguratów,
do bram Edenu i początku źródeł, z głową w chmurach
mimo ciągłych zmian terminu wyprawy
z powodów wojny i zmian klimatycznych.
Organizatorzy ganią przyczyny konfliktu:
przywódców mocarstw i mężów stanu, anonimowych wojowników,
beziemiennych bohaterów,
szare eminencje bawiące się marionetkami:
dygnitarzami w strojach regionalnych i damami z sex shopu.

Wieża Babel

Nie zobaczymy jednak wieży Babel, jej najmniejszego kamienia
ani resztek ruin, gysu czy żwiru.

Miała prowadzić na wieczną ucztę pokoju
po stromych schodach.

Jeśli nie ucztę wieczną, to choćby krótką
między datami zawieszenia broni.

Konstrukcje ze stali, żeliwne piętra,
kolorowe korytarze, barwne kolumny, sale obrad i świątynie
zapadły się w kurzu i pyle pod wiatrem Boga.

Gwałtownie zerwano pertraktacje między narodami,
szepsem i z szumem prowadzone rozmowy,
wypaliły się włócznie pokoju, pochodnie oświaty,
kolorowi rozjemcy i poligloci spłonęli ze wstydu
w ogniu niekończących się rozszczeń.

Języki plemion wymieszały się ze sobą,
splątały i związały w węzeł,
w czerwony ogień polemiki, w chochliki
nie do rozwiązania, nie do rozsupłania.

Mowa nie sprzyja wszelkim argumentom, kruchym motywom,
a strony podjęły się prób, które je przerastały.

Szczypty rodzinne i klany rozumiały tylko mowę zemsty
i dialekt śmierci.

W głośnym obrzędku usunięto znaki przebaczenia,
zrozumienia z tablic glinianych pisma klinowego,
sygnały ognia i rysunki na skale.
Nagminne stało się rzucanie kamieniami i serie strzałów
w plecy negocjujących stron.
Nawet skały wokół przybrały twarze wrogów.
Odtąd tylko słychać salwy ognia,
widać otaczające mury, druty kolczaste, fontanny płomieni
na zachodnim brzegu rzek zmieniających kierunek,
rzek spływających do czerwonego morza krwi.
Czym Wieża zagroziła Bogu?